NIEDZIELA DLA DZIECI

Nr. 6. Częstochowa, dnia 19 marca 1933 r. Rok III.



Szczęście matusi.

U TRĘDOWATYCH.

O trędowatych dzieci słyszały już nieraz. Gdy bowiem słuchały w kościele Ewangelji św., czytanej przd kazaniem, to w opisie tych słów świętych było i o tem, jak Pan Jezus uzdrawiał trędowatych. Ksiądz zaś w kazaniu tłumaczył nieraz, co to jest trąd i jak brzydką chorobą jest trąd duszy — grzech.

Czy jednak dzieci słyszały o tem, jak to ludzie zdrowi poświęcają się, aby leczyć chorych trędowatych i aby nad duszami ich mieć opiekę?...

Kto pójdzie do trędowatych, ten musi odłączyć się od ludzi zdro-

wych całkowicie, bo to choroba zaraźliwa i taka straszna, że gdy kto raz na nia zachoruję, to już do końca życia jej się nie pozbędzie.

Z naszych Polaków znany jest ks. Jan Bejzym, który pojechał do Afryki i całe życie swoje poświęcił, by trędowatym przynosić ulgę w cierpieniach, by im Mszę św. odprawiać, spowiadać ich, udzielać im Komunji św., a przed śmiercią Sakramentami świętemi na ostatnią drogę zaopatrywać. Bardzo wielu z pośród chorych Chrztu św. jeszcze nie przyjęło. Tych musiał nauczać prawd Bożych i głowy ich wodą zbawienia polewać. Trędowaci bardzo chętnie garnęli się do niego, bo widzieli, że się nie brzydzi nimi. Chodził do wszystkich, których miał pod swoją opieką i wszystkim lekarstwa przynosił i opatrywał im rany. A rany te były straszne. Jątrzyły się tak, że ciało gniło i nieraz kawałami odpadało. Zdarzało się, że choremu wnętrzności się otwierały, że twarz gniła i człowiek wtedy podobny był raczej do jakiegoś potwora... Wszystko to wydawało zapach taki niemiły, taki mdlejący... To też zdrowi uciekali od trędowatych, tylko ks. Jan Bejzym im służył. Kochali go za to. Wreszcie jednak sam ks. Bejzym zaraził się trądem i po długich cierpieniach umarł.

Ksiądz ten jest przykładem bohatera, który nie na wojnie dokazuje cudów bohaterstwa, ale w czasie pokoju życie swoje poświęca dla zbawienia dusz ludzkich.

Za naszych dni żyje w Afryce Polka, która podobnie, jak ks. Jan Bejzym, poświęciła się trędowatym. Jest to zakonnica polska. Nazwiska jej nie znamy, bo nie chce go ogłaszać. Składając z życia swojego ofiarę dla bliźnich, nie chce się z tego chwalić przed ludźmi, ażeby ofiarę tę Pan Bóg tem chętniej przyjął. Wiemy tylko, że pochodzi z Krakowa i że tam ma swoją rodzinę.

W Afryce jest wyspa, nazwana Wyspą Św. Trójcy, którą przeznaczono wyłącznie dla trędowatych. Na całej wyspie nikogo więcej nie ma, tylko sami trędowaci. Z lądu z Afryki przywożą im żywność, wyrzucają na brzeg i odpływają, nie wychodząc wcale z łodzi, żeby tam nie zarazić się trądem. Na tej wyspie między trędowatymi jest nasza zakonnica polska. Poszła tam dobrowolnie, aby trędowatym służyć i o ich dusze dbać. Głosi im słowo Boże, chrzci i pociesza wszystkich nadzieją zbawienia.

Przysyła czasem listy do kraju i stąd o niej wiemy.

Czy długo tam jeszcze będzie żyła, czy nie zaraziła się dotychczas straszną tą chorobą?...

W pewnym czasie listy stamtąd przestaną do Polski przychodzić i to tylko będzie znakiem, że ofiara jej życia przyjętą jest przez Boga, że bohaterka nasza pracę swoją zakończyła na ziemi.

Tacy bohaterowie godni są naszego uwielbienia.

Ks. F. G.

—)x(—

Jan Szwarc.

...IDZIE PANI...

Idzie pani... jak królowa
Na jej głowie wieńce z róż,
I korona ślni tęczowa...
Z polnych kwiatów, z złotych zbóż.

Idzie pani — polną dróżką,
Czarodziejka idzie w świat —
Bo gdzie dotknie ziemi nóżką
— Tam zakwita cudny kwiat!

Niby tęcza — na niej świeci
Z żywych kwiatów śliczny strój,
Rzesza ptaszków za nią leci —
Piosnki dzwoni... Boże mój!

Jej rumieńcem płoną liczka
— A na szyi pereł sznur —
Idzie w świat—piękna księżniczka
Zasłuchana w ptasząt chór...

W czarodziejski płaszcz odziana
Postać jasna — czarów czar...
— Ach! to.. Wiosna! ukochana,
Nieść światu piękna dar!

—)x(—

MAŁA APOSTOŁKA.

Opowiem Wam dziś o jednej małej Frani która żyła bardzo dawno temu w dalekiej Francji. Kochała ona z całej duszy Pana Jezusa a nadewszystko lubiła się modlić w kościele przed Najświętszym Sakramentem.

Pewnego razu, a miała wtedy 12 latek, usłyszała jak Jej tatuś mówił do mamy, że w ich domu mieszka pewien, pan, który w nic nie wierzy, a zwłaszcza, aby Pan Jezus był obecny w tabernakulum na ołtarzu.

Na drugi dzień, mała Frania szła ze swą nauczycielką na spacer i spotkała na schodach owego pana. Zatrzymała się i zapytała go:

— Czy to prawda, że Pan nie wierzy, że w Hostji jest obecny sam P. Jezus? Jeżeli tak jest, to Pan zarzuca Panu Jezusowi kłamstwo, bo On sam na ostatniej Wieczerzy powiedział: że to jest Jego ciało i krew Przenajświętsza?

Zaczepiony w ten sposób pan nie wiedział co ze sobą zrobić, aż wreszcie obdarzył małą Franię dużem pudełkiem cukierków, które właśnie niósł do domu.

Ale Frania rzuciła otrzymane cukierki na ziemię i zawołała z oburzeniem:

— Tak Pan Jezus postąpi ze wszystkimi niedowiarkami!

Zdziwiony pan spojrzał najpierw z gniewem na małą Franię, a potem wzruszony jej odwagą i przejęty jej słowami, które wziął sobie do serca, nawrócił się.

Zaś mała apostołka, gdy dorosła została świętą, a była nią św. Franciszka de Chantal.

Ciocia Belunia.

—)x(—

KRÓLOWA KRASNOLUDKÓW.

(dokończenie).

— Daj dobra królowo, mówi, daj matuli pracę, niech zarobi na chleb dla nas, na ciepłą strawę.

Królowa skinęła różdżką.

I... spostrzegła Kasia, że siedzi w lesie przy swej wiązce drzewa. Zerwała się dziewczynka, późno już, a tam w zimnej izbie czeka na nią matula ,trzeba iść, prędko iść. Drzewo ciąży na plecach, ale to nic, do chaty już niedaleko. ogień się w kominie rozpali i będzie ciepło, tylko niema co jeść. Ale czekała ją w domu niespodzianka. Przy rozpalonym piecu siedzi matka i len przędzie.

— Wróciłaś, mówi, a ja bałam się, że zbłądziłaś w lesie. Nie wiesz co tymczasem stało się tutaj.

— Co takiego matusiu?

— To moja córuchno, że już będziemy miały co jeść przez całą zimę. Dowiedziała się dobra nasza pani dziedziczka, że taka bieda u nas, przysłała mi lnu do przędzenia, a w zapłacie dała kaszy, kartofli. Będę miała roboty na całą zimę.

— To nie dziedziczka matusiu, to pewnie dobra królowa krasnoludków.

— E, co bajesz dziewczyno, skąd śni ci się jakaś królowa krasnoludków. Przeziębłaś w lesie, połóż się i prześpij, to ci pewnie te głupstwa wywietrzeją z głowy.

— Niech mama co chce sobie mówi, myśli Kasia, leżąc już w łóżku. a ja wiem. że to jednak musiała zrobić królowa krasnoludków.

ROZMOWA Z KOGUCIKIEM.

Słuchajże mej rady,
Panie koguciku,
W świat się nie wybieraj,
Siedź sobie w . . . .

Niech cię chęć nie bierze
Wyjrzeć zpoza płota,
Bo za płotem czyha
Rudy lis . . . .

A od jego zęba,
Od jego pazura
Niejeden już kogut
Utracił swe . . . .

Niejednemu życie
Lis odebrał srogi,
Na nic się nie zdały
Ni dziób, ni . . . .

Masz tu poddostatkiem
I ziarna i wody,
Siedź więc sobie cicho,
Nie szukaj . . . .

I pamiętaj o tem
Panie koguciku,
Że kogutom zawsze
Najlepiej w . . . .



Krysi Olszowskiej z Kielc. Za serdeczne pozdrowienia i życzenia powodzenia w pracy, kochanej dziewczynce bardzo dziękuję. Znaczki możesz przysłać do Redakcji.

Maniusiowi W. Bardzo nieczytelny jest Twój liścik. Pisz wyraźniej i donieś mi o Twem zmartwieniu.

„Konwalijce". Cieszę się, że tak kochasz „Niedzielkę" i składasz ją sobie na rocznik.

Stefkowi Bodniewiczowi z Krakowa. Rozwiązania dobre. Witam w Tobie nowego czytelnika.

Zosi W. z Zawiercia. Dziękuję Ci za miłe pozdrowienia. Rozwiązania niestety przyszły za późno tak, że nie mogłam Cię uwzględnić przy rozlosowywaniu nagród. Za znaczki w imieniu biednych murzynków najserdeczniej dziękuję.

Kazikowi i Celi Kercz z Częstochowy. Serdecznie dziękuję za miłe słowa uznania dla mej pracy. Srebrny papier odesłałam już do Sodalicji św. Piotra Klawera na murzynków.

Wszystkie dzieci pozdrawia

Ciocia Belunia.

—)X(—

DLA ROZRYWKI.

ZAGADKA.

Panna ma tego dwoje
Jedno tylko pani,
Nie mają tego święci,
A mają wybrani.

SZARADA.

Szarada krótka! trzy literki
Znaczą to samo wprost i wspak!
Zgadniesz to łatwo, bez usterki,
Chyba ci domyślności brak!
Jest to rzecz cenna, chociaż drobna,
Smutny twój bez niej byłby los!
Jeśli przypadkiem szwanku dozna,
Ciemność ogarnie cię bezbrzeżna
I łatwo możesz rozbić nos!
Mają to ludzie i zwierzęta,
Wszystkie stworzenia tego świata,
Ryby, owady i ptaszęta —
Wszystko — co chodzi, pływa, lata...

Za dobre rozwiązanie zagadki i szarady Redakcja przeznacza, jak zwykle, trzy nagrody książkowe, które zostaną rozdane przez losowanie.

Rozwiązania z Nr. 4.

Zagadki: Ocean, Kogut.

Dobrych rozwiązań nadesłano 7. Nagrody przez losowanie otrzymali: 1) R. Krauze, Huta Stara, p. Raków; 2) Ir. Drogaszówna z Częstochowy; 3) J. Kucharski z Warszawy.

—o—

ŻARTY.

— Czy znasz piosenkę o ułanach?
— Nie, a jak to idzie?
— To wcale nie idzie, to się śpiewa.

*

— Bardzo cię ząb boli?
— Okropnie.
— Gdyby to był mój, to jabym sobie dał wyrwać.
— Jabym także dał go wyrwać, gdyby to był twój.